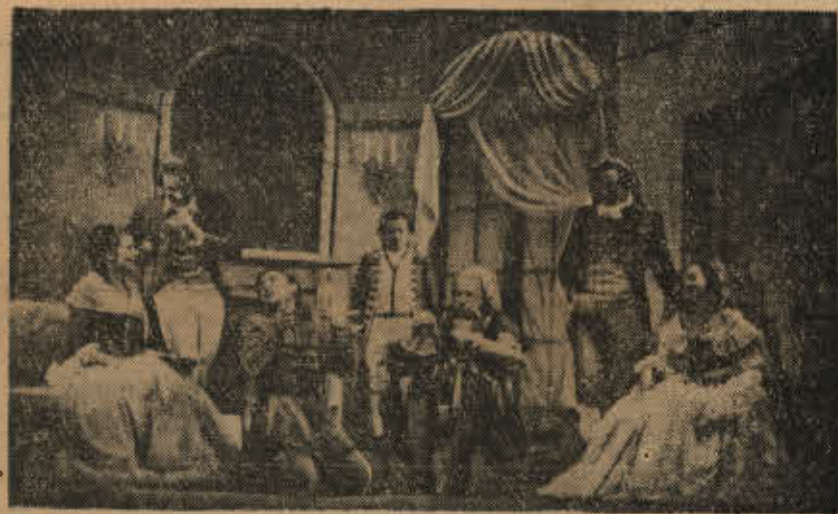


# „Spazmy modne”



Na zdjęciu dolnym: „nie pomogą westchnienia hrabiny i oburzona mina Dorotki — doktor Mizantropski zna lekarstwo na spazmy modne...”

Na zdjęciu górnym: próba w „prawdziwych” strojach — od prawej: Hrabina i Hrabia, pułkownik Zdawniański i Jurga, na kanapie siedzi Lukrecja, obok niej Szarmantki. Z tyłu Służalski.

— Uwaga — zaczynamy.

Gong. Kurtyna rozsuwa się bezszelustnie. Wszystko toczy się prawie tak, jak przy każdym, codziennym spektaklu. Tylko stroje: długa, biała spódnica z falbankami i... najmodniejszy czarny sweter z CPLiA, spodnie, w jakich występują eleganccy mężczyźni wieku XX... góra nie ulega wątpliwości, że należy do wieku XVIII.

Spojrzenie rzucone na pustą widownię, na zaciemnioną lampkę przy stoliku reżysera upewnia nas, że to zwykła robocza próba. A potem wszystko staje się oczywiste. I uwagi:

— Dlaczego rączniki nie parują, trzeba je polewać wrzątkiem;

— Głośniej, proszę głośniej; to miejsce powtórzymy jeszcze raz.

Pochylona postać reżysera, który bacznie obserwuje scenę i półgłosem przekazuje asystentce swoje spostrzeżenia.

A na scenie z uwerwą i zacięciem toczy się akcja. Do złudzenia prawdziwe spazmy modne hrabiny, pusty śmiech Lukrecji, niczym nie zamącona wesołość Dorotki i rozumna twarz Służalskiego... „Niszczy szatani porwali spazmy modne...” Akt pierwszy dobiega końca...

W czasie przerwy nawiązujemy rozmowę z reżyserem Marią Wiercińską.

— Nasza najbliższa premiera — to „Spazmy modne” Wojciecha Bogusławskiego. Termin pierwszego spektaklu ustalono na 14 stycznia — mówi reżyser. — Po raz pierwszy reżyseruję przedstawienie w tym teatrze i pragnę zaznaczyć, że pracuje nam się bardzo dobrze.

— Które postacie sztuki wymagały szczególnie starannego opracowania?

— Bogusławski wprowadza tu na scenę niewiele postaci, ale każda z nich ma w sobie wiele odrębności. W sztuce tej ponadto mamy dwie postaci nieme, które staraliśmy się co prawda rozbudować i nadać im jak najwięcej wyrazu, ale mimo to pozostały one jednak... nieme. Po te właśnie role ochotniczo zgłosiły się dwie młode i zdolne aktorki: Mirosława Dubrawska i Janina Szydłowska. Tego publiczność nie będzie wiedziała, a to trzeba wyróżnić.

— O treści sztuki mówić nie będziemy, ale może o koncepcji reżyserskiej...

— Sztuka jest trudna do odtworzenia. Ma w sobie wiele z melodramatu; istnieje także niebezpieczeństwo pokazania jakichś sztucznych, niezyciowych postaci. Naszym założeniem było przywrócenie życia bohaterom „Spazmów modnych”, a także jasne ukazanie motywów ich postępowania.

Nie możemy jednak mówić zbyt wiele, bo to przecież nasi widzowie mają odczytać i temat sztuki, i ujęcie postaci. W każdym razie należy przypomnieć, że sztukę tę Bogusławski pisał w 1797 r., a ostrze satyry skierował przeciwko tym, którzy hodowali władzy pieniądza i własnym kaprysom pieczołowicie „hodowanym” w ciągłym nieróbstwie.

— Czy patrząc na „Spazmy”, dziś już niemodne, będzemy mogli się trochę pośmiać?

— Nie tylko trochę. Sami na próbach nieraz zaśmiewamy się. Co prawda dawno już minęły te czasy „spazmów modnych”, ale warto czasem o nich wspomnieć i dlatego zapraszamy już niedługo do „Ateneum”.

W „Spazmach modnych” wystąpią: Hrabia — WITOLD KALUSKI, Hrabina — ZOFIA BARWIŃSKA, Lukrecja — ALFREDA SARNOWSKA, Pułkownik Zdawniański — WŁADYSŁAW STASZEWSKI, Szarmantki — ZYGMUNT KĘSTOWICZ, Mizantropski — HENRYK BARWIŃSKI, Dorotka — HELENA DĄBROWSKA, Barbara — MIROSŁAWA DUBRAWSKA, Małgosta — JANINA SZYDŁOWSKA, Służalski — STANISŁAW GAWLIK, Wierciński — STANISŁAW LIBNER, Jurga — WOJCIECH SIEMION.

Reżyseria — MARIA WIERCIŃSKA, dekoracje i kostiumy — JADWIGA PRZERADZKA. (Kos.)